



Przemówienie Ojca Świętego wygłoszone podczas 18 Kongregacji Generalnej XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów

Lubię myśleć o Kościele jako o wiernym ludzie Bożym, świętym i grzesznym, ludzie wezwanym i powołanym na mocy Błogosławieństw i 25 rozdziału Ewangelii św. Mateusza. Jezus, dla swojego Kościoła, nie przyjął żadnego z politycznych schematów swoich czasów: ani faryzeuszy, ani saduceuszy, ani esseńczyków, ani zelotów. **Żadnej „zamkniętej korporacji”;** po prostu Pan Jezus podejmuje tradycję Izraela: „**będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem**”.

Lubię myśleć o Kościele jako o prostym i pokornym ludzie, który podąża w obecności Pana (wierny lud Boży). Taki jest zmysł religijny naszego wiernego ludu. I mówię wierny lud, aby nie popaść w wiele ideologicznych podejść i schematów, za pomocą których rzeczywistość ludu Bożego jest „redukowana”. Po prostu wierny lud, albo też „święty wierny lud Boży” w drodze, święty i grzeszny. I to jest właśnie Kościół.

Jedną z cech tego wiernego ludu jest jego nieomyślność; tak, jest nieomyślny *in credendo* (In *credendo falli nequit* – [nie może zbłądzić w wierze - pl], mówi Lumen genitum 12) *Infabilitas in credendo* [pl. nieomyślny w wierze]. I wyjaśniam to w ten sposób: „**kiedy chcesz wiedzieć, w co wierzy Święta Matka Kościół, idź do Magisterium, ponieważ jego zadaniem jest ciebie pouczyć, ale kiedy chcesz wiedzieć, jak wierzy Kościół, idź do wiernego ludu**”.

Przychodzi mi na myśl obraz: wierni zgromadzeni przy wejściu do katedry w Efezie. Historia (lub legenda) głosi, że ludzie stali po obu stronach drogi do katedry, gdy biskupi w procesji wchodzili do środka, i chórem powtarzali: „Matka Boga!” (Niektórzy mówią, że trzymali w rękach kije i pokazywali je biskupom). Nie wiem, czy to historia czy legenda, ale obraz jest aktualny.

Wierny lud, święty wierny lud Boży, ma duszę, a ponieważ możemy mówić o duszy ludu, możemy mówić o hermeneutyce, o sposobie postrzegania rzeczywistości, o sumieniu. Nasz wierny lud jest świadomy swojej godności, chrzci swoje dzieci, grzebie swoich zmarłych.

My, członkowie hierarchii, pochodzimy z tego ludu i otrzymaliśmy wiarę tego ludu, generalnie od naszych matek i babek, „twojej matki i babki”, mówi św. Paweł do Tymoteusza, wiarę przekazywaną w kobiecym dialekcie, jak matka Machabeuszy, która mówiła „w dialekcie” do swoich dzieci. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że **wśród świętego i wiernego ludu Bożego wiara jest przekazywana w dialekcie, i to zazwyczaj w dialekcie kobiecym**. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że Kościół jest Matką i to właśnie kobiety najlepiej go odzwierciedlają; (Kościół jest kobietą), ale także dlatego, że to **kobiety umieją czekać, umieją odkrywać zasoby Kościoła**, wiernego ludu, ryzykują ponad miarę, być może lękając się, ale odważnie, i o brzasku dnia, który się zaczyna, zbliżają się do grobu



z intuicją (jeszcze nie nadzieją), że może być jakieś życie. **Kobieta świętego wiernego ludu Bożego jest odzwierciedleniem Kościoła. Kościół jest kobiecy, jest żoną, jest matką.**

Kiedy szafarze posuwają się za daleko w swojej służbie i źle traktują lud Boży, oszpecają oblicze Kościoła postawami macho i dyktatorskimi (wystarczy przypomnieć wystąpienie s. Lilianny Franco).

Czymś bolesne jest znalezienie w niektórych biurach parafialnych „cennika” usług sakramentalnych na wzór supermarketu. Albo Kościół jest wiernym ludem Bożym w drodze, świętym i grzesznym, albo staje się firmą oferującą różne usługi. A kiedy duszpasterze wybierają tę drugą drogę, Kościół staje się supermarketem zbawienia, a kapłani zwykłymi pracownikami międzynarodowej firmy. To jest wielka klęska, do której prowadzi klerykalizm. I to jest bardzo smutne i skandaliczne (wystarczy pójść do kościelnych zakładów krawieckich w Rzymie, aby zobaczyć skandal młodych księży przymierzających sutanny i kapelusze lub alby i koronkowe szaty).

Klerykalizm jest cierniem, jest plagą, jest formą światowości, która kała i niszczy oblicze oblubienicy Pana; zniewala święty i wierny lud Boży.

A lud Boży, święty wierny lud Boży, idzie naprzód z cierpliwością i pokorą, znosząc pogardę, złe traktowanie i marginalizację zinstytucjonalizowanego klerykalizmu. I jak naturalnie mówimy o księżętach Kościoła lub o awansach biskupich jako o rozwoju kariery! **Okropności świata, światowość, która znęca się nad świętym i wiernym ludem Bożym.**